

# Głos

# MIĘDZYRZECKI

DWUTYGODNIK SAMORZĄDOWY

DRELÓW © KĄKOLEWNICA © MIĘDZYRZEC PODLASKI

Międzyrzecka poczta, goszcząca niegdyś w swych progach ludzi tej miary, co car Rosji, o tradycji której czytać możemy w starych kronikach wydaje się przeżywać swój renesans. Pięknie odrestaurowane zabytkowe budynki urzędu poszerzone o nowoczesną automatyczną centralę telefoniczną, przyciągają wzrok przechodniów, zachęcając interesantów do skorzystania z usług. Duże wrażenie robi również Hotel-Zajazd Pocztowy z luksusowo wyposażonym wnętrzem, bufetem i wypożyczalnią kaset wideo, czynny całą dobę.

Niestety po przekroczeniu którejkolwiek z budowli pryska jak bańka mydlana czar wielowiekowej tradycji. Okazuje się nie po raz pierwszy, że elegancja nie może iść w parze z kulturalną oraz z miłą, a przede wszystkim uczciwą obsługą w myśl zasady: "Klient - nasz pan". Wydaje się, że pracownicy tego urzędu zwroty grzecznościowe typu: dziękuję, proszę, przepraszam uznali za archaiczne, zbędne, wyrzucone z użycia.

Zirytwane, zniecierpliwione i już

od wczesnych porannych godzin zmęczone pracą "panie z okienka pocztowego" są natomiast mistrzyniami w prowadzeniu tzw. potyczek słownych z klientem.

## Renesans, czy upadek?

Nikt z nas nie jest idealny. Mamy prawo pytać i błędzić. Mamy też prawo do sensownych i kulturalnych wypowiedzi.

Tymczasem odnosi się wrażenie, że klienci traktowani są zupełnie przedmiotowo, jak paczki czy listy. Mogą przecież poczekać. I tak też się dzieje, gdyż z pięciu pocztowych okienek czynne jest zazwyczaj jedno. W związku z tym czekać trzeba w długich kolejkach. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa korespondencji i paczek oraz... emerytur i rent.

"Ludzie listy piszą zwykle, polecione, pełna jest od listów torba listonosza dziś..." - tak jest, ale niestety tylko w piosence. W rzeczywistości nie wszystkie one trafiają do rąk potencjalnych adresatów. Niektórych nie przeraża powiedzenie, że "ciekawość to pierwszy stopień do piekła", więc do woli rozczytują się w prywatnej korespondencji (szczególnie tej zagranicznej). Żądni sensacji lub znalezienia cennych łupów otwierają również paczki nie starając się zakamulować śladów rewizji pocztowej. Zdarza się, że uszczuplona o kilkadziesiąt dekagramów paczka rozsypuje się w rękach. Bywa i tak, że przychodzą tzw. listy-widma, jakby z zaświatów, gdyż są one przetrzymywane (bywa, że kilka lat), a niektóre nigdy nie trafiają do rąk adresata.

Zupełnie odrębny rozdział działalności poczty stanowią opłaty za telefon, które nie są w porę doręczane. Poczta Polska - to brzmi dumnie. Niegdyś stanowiła symbol zaufania, opoki a nawet bohaterstwa. Niestety i ten ideał "sięgnął bruku". (A.K.)

## List otwarty do Redakcji Gazety "Głos Międzyrzecki"

Aby cały obraz naszej prywatyzacji był jasny piszę do Was list otwarty. Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej "Las" w 1992 r. borykało się z trudnościami finansowymi jak każde inne na terenie naszego miasta. Doszło do tego, że działalność jednokierunkowa dyr. Mariana Kobylki doprowadziła firmę do następujących strat:

1. Należności - 2.109.432 tys. zł.
2. Zobowiązania - 3.236.144 tys. zł.
3. Zapasy - 4.981.768 tys. zł.
4. Kredyt bankowy - 4.299.105 tys. zł.

Jak widać z powyższego, wartość zapasów przewyższała kredyt bankowy, w związku z tym przedsiębiorstwo nie stało na skraju bankructwa - ale innego zdania był p. M. Kobylka.

W sierpniu 1992 r. do naszego przedsiębiorstwa zawiątał obywatel pochodzenia tunezyjskiego i szukał p. dyrektora. Po co przyjechał, tego załoga nie wiedziała. Gdy był w Przedsiębiorstwie kilka razy, wówczas doszły nas słuchy, że jest to przypuszczalnie nowy właściciel. Dyr. Kobylka chodził po "działach" i mówił, że ma dobrego

kupca i szybko się prywatyzujemy, bo bez tego nie mamy racji bytu, w tej sytuacji przewodnicząca rady pracowniczej p. Jadwiga Wiśniewska zwróciła uwagę p. M. Kobylce, aby zapoznał załogę z przyszłym właścicielem. I tak 30.09.1992 r. o godz. 13.00 odbyło się spotkanie przedsta-

## List z "Lasu"

wicieli załogi z p. Nacurem Lazregiem. W toku dyskusji dowiedzieliśmy się, że jest on właścicielem dwóch zakładów. Pierwszy - chłodnia w Jeziorzanych, drugi - zakład krawiecki w Zakrzówku. Obydwa zakłady aktualnie pracują na eksport. Zarobionych pieniędzy nie wywozi na zachód, a inwestuje w Polsce. Produkt musi być dobrej jakości, konkurencyjny z innymi. Dowiedzieliśmy się, że Polska ma bardzo dobre produkty żywnościowe, tylko marnie opakowania, ale on wszystko załatwi. Wobec tego chce kupić naszą fir-

mę, wybudować u nas chłodnię z tunelem zamrażalniczym i oba Zakłady tj. Jeziorzany i Międzyrzec Podl. będą współpracować. Ma już zakupiony dla naszego zakładu tunel zamrażalniczy. Obiecał też wprowadzić nowe linie technologiczne do produkcji spożywczej. Tak nam ładnie opowiadał, że uwierzyliśmy. Na dodatek dyr. M. Kobylka mówił o tzw. ścieżce szybkiej prywatyzacji (notabene nikt z nas nie wiedział "z czym to się je") ponieważ odbywa się to szybko i w ruchu, nie ma przestoju, że to jest konkretny aspekt tej sprawy i to co robimy będzie na pewno zyskiem. Skończyło się spotkanie z p. Lazregiem i jak to bywa stwierdziliśmy: *jakoś to będzie, szybka ścieżka to szybka*. W międzyczasie p. M. Kobylka zawiózł p. Lazregą do Urzędu Wojewódzkiego w Białej Podl. przedstawiając go jako nowego i jedyne nabywcę.

1.10.1992r odbyło się zebranie załogi celem wyrażenia zgody na szybką prywatyzację. Dyr. Kobylka przedstawił sytuację ekonomiczną przedsiębiorstwa państwowego, która według niego nie pozwalała na rozwój gos-

Dokończenie na str. 4

## W numerze

- **Krwawe Dni Międzyrzecza**
- **Sposób na śmieci**
- **Lustracja gminy Międzyrzec**
- **Burmistrz odpowiada**

## Z "Głosem" na T. LOVE!

23 listopada o godz. 17<sup>00</sup> w sali kina "Sława" w Międzyrzecu Podl., wystąpi słynna młodzieżowa orkiestra T.LOVE. Pierwsze cztery osoby, które zgłoszą się do naszej redakcji z 10-tym numerem "Głosu Międzyrzeckiego" w dn. 22 listopada o godz. 16<sup>00</sup> otrzymają zaproszenie na ten koncert, z którego cały dochód ma być przeznaczony na rzecz Państwowego Domu Dziecka w Międzyrzecu Podlaskim. Przed T.LOVE wystąpią międzyrzeckie "Latawce". (M.)

## MAŁY JUBILEUSZ

"Jak ten czas szybko leci". Jeszcze nie tak dawno, bo w marcu br. wydaliśmy numer zerowy naszego dwutygodnika. Dzisiejsze wydanie sygnowane jest już dziesiątką - czyli w pewnym sensie jest to już niewielki jubileusz.

W imieniu skromnego ilościowo zespołu redakcyjnego bez przesady możemy stwierdzić, że powoli wrastamy w nasze środowisko miejskie. Czytają nas również w okolicznych gminach. Dopracowaliśmy się już grupy współpracowników, sympatyków i przyjaciół. Zmieniła się trochę formuła naszego "Głosu", jego zawartość i wygląd graficzny. Pozostała jednak podstawowa zasada czasopisma regionalnego, którą trzeba rozumieć jako służbę i kontakt z Czytelnikiem.

Staramy się Go informować na bieżąco o wszystkich najważniejszych wydarzeniach w mieście i okolicy, uatrakcyjnić i uprzyjemnić Mu czas.

Sądzymy, że dobrze się składa, iż 10 numer "Głosu Międzyrzecznego" ma charakter specjalny. Zamieszczamy w nim materiały dotyczące tzw. "Krwawych Dni Międzyrzecza", które rozegrały się w naszym mieście w 1918 r.

Sumując ten krótki komentarz dziękujemy życzliwym nam ludziom za słowa uznania i otuchy, za cenne uwagi w coraz częściej napływających listach. Będziemy je systematycznie uwzględniali w dziennikarskiej pracy zamieszczając na łamach naszej wspólnej gazety.

REDAKCJA

## ODZYSKANE ŁUPY

W lutym br. miało miejsce włamanie do Szkoły Podstawowej w Krzewicy gm. Międzyrzec Podlaski, w wyniku kradzieży młodzież straciła telewizor marki Toshiba, odtworzący video "Orion", dwie kolumny głośnikowe (duże) i "wieżę". Skradziony sprzęt wyceniono na kwotę 10 mln zł.

Po wielu miesiącach żmudnego dochodzenia, udało się odzyskać skradzione przedmioty. Dochodzenie zakończyło się sukcesem głównie dzięki operatywności międzyrzeczkiej policji.

08.11.1993 r. odbyło się uroczyste przekazanie łupów na ręce dyrekcji Szkoły Podstawowej w Krzewicy. Dzieci z wielką radością przyjęły odzyskany sprzęt, bowiem dzie-

ki niemu mają możliwość pogłębiać swoją wiedzę i poszerzać kontakt ze światem.

Funkcjonariusze policji otrzymali od rozentuzjasmowanych dzieci kwiaty i serdeczne podziękowania. Uczniowie interesowali się wieloma sprawami z zakresu pracy policji m. in. w jaki sposób sprzęt został odnaleziony. Jak wiadomo z policyjnych ustaleń, przestępców było dwóch, jeden już znajduje się w zakładzie karnym, drugi natomiast oczekuje na rozprawę.

Stróżę porządku nie poraz pierwszy wykazali się skutecznością działania. Oby takich rozwiązanych spraw było coraz więcej.

(B.)

## UWAGA!

W związku z licznymi telefonami i pytaniami Czytelników informujemy, że wcześniejsze numery "Głosu Międzyrzecznego" (1,4,5,7,8) można nabyć bezpośrednio w redakcji - ul. Warszawska 37.

Z czasem planujemy prenumeratę naszego dwutygodnika. Powiadomimy o niej w momencie załatwienia spraw formalnych.

(r)

## Trochę statystyki

Od czerwca do końca października br. Urząd Stanu Cywilny w Międzyrzeczu Podl. odnotował 239 urodzeń, 72 małżeństwa i 89 zgonów.

Jak nas informuje z-ca kierownika USC **Bożena Idzikowska** od stycznia br. wpłynęło do Wojewódzkiego Sądu w Lublinie - Wydział Cywilny 17 wyroków o rozwodach.

(r)

## SIŁOWNIA MOKiR

zaprasza w godz. 16.00 - 19.00

Odpowiedni sprzęt do ćwiczeń siłowych.  
Kompetentne wskazówki i instruktaż.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat MOKiR w godz. 8<sup>00</sup> -

## Masz telefon - to płać

2 listopada br. Urząd Telekomunikacji S.A. w Białej Podlaskiej poinformował mnie, uprzejmie zresztą, że do dnia 15.X.93 r. nie zapłaciłam należności za rachunek telefoniczny za m-c wrzesień i że zaległość ta wynosi 113.400 zł. Dalej poinformowano mnie, że w związku z tą zaległością, w listopadzie naliczone zostaną odsetki ustawowe za każdy dzień zwłoki. Tutaj, a jakże podana jest - podstawa prawna, którą dla Urzędu jest Dz.U.nr 60/92, poz.304. Następnie uprzedzono, że opłata za ponowne włączenie telefonu wynosi 200.000 zł, nadto, że wyjaśnienia udzielane są telefonicznie, tel:956.

Wszystko podane za pokwitowaniem, elegancko, na oddzielnej karteczce pięknym drukiem zapisanej. Wyjęłam więc wszystkie rachunki, jakie jeszcze zdołałam zachować, a w nich czarno na białym stoi, że U.T. w Białej Podlaskiej nie nadąza z księgowaniem naszych wpłat należności. I tak: w rachunku za miesiąc czerwiec br. wykazano mi niedopłatę, akurat na taką samą kwotę, na jaką o-

piewał rachunek za miesiąc maj, w miesiącu lipcu wykazano niedopłatę na kwotę na jaką był wystawiony rachunek za miesiąc czerwiec br. itd. Kwotę 113.400,- za wrzesień także zapłaciłam w terminie. Tak więc, aby uregulować rachunek a jednocześnie nie zapłacić tego, co już raz zapłaciłam, muszę wypłacić pobrany w PKO druk "dowód wpłaty", wyciszyć należność za dany miesiąc, a następnie opłacić 1.000 zł. tytułem kosztów manipulacyjnych. Kiedy zaprotestowałam przeciw tej opłacie w PKO, wyjaśniono mi, że nie płaciłabym tego tysiąca, gdybym dokonywała wpłaty na podstawie rachunku otrzymanego z Telekomunikacji. Uniknę również tej dodatkowej opłaty, jeśli rachunek zapłacę na poczcie. Na takie dictum, człowiek macha ręką i płaci. Tak więc tracę swój czas na prawidłowe rozliczenie rachunku, wypełnianie dowodu wpłaty i nadto jeszcze "wykładam" z kieszeni dodatkowo i niepotrzebnie tysiąc złotych. Cóż, bezmyślność kosztuje, tyle, że nie tego kogo powinna.

Agata Sawczuk

## Czy centroprawica zjednoczy się w Międzyrzeczu?

Msza w kościele św. Józefa o godz. 10.30 rozpocznie 21 b.m. zjazd ugrupowań centroprawicowych z województwa białkopodlaskiego i siedleckiego. Według organizatorów zjazd ma na celu stworzenie porozumienia między Zjednoczeniem Chrześcijańsko-Narodowym, Porozumieniem Centrum, Ruchem dla Rzeczypospolitej, Solidarnością, R. I. i Porozumieniem Ludowym, które stanie się podstawą do zjednoczenia centroprawicy. Swoje przybycie do Międzyrzecza w dniu 21 listopada zapowiedzieli **Jarosław**

**Kaczyński (PC)** i **Gabriel Janowski (PL)**. Gościem z ZCHN-u będzie **Wiesław Chrzanowski** lub **Henryk Goryszewski**. Mam nadzieję, że zgodnie z obietnicą złożoną nam przez jednego z organizatorów zjazdu przewodniczącego Miejskiej Rady w Międzyrzeczu **Ryszarda Turyka**, **Głos Międzyrzeczki** będzie obserwatorem zjazdu, który ma charakter zamknięty. Będziemy więc mogli poinformować naszych Czytelników o jego przebiegu.

(M)

## UWAGA!! UWAGA!!

## Najtańsze dywany

W

Sklepie - Hurtowni

Międzyrzec Podlaski, ul. Kolejowa 2  
tel. 71-43-30

Zapraszamy od 9.00 do 17.00

**Głos**  
**MIĘDZYRZECKI**  
DWUTYGODNIK SAMORZĄDOWY  
BIURO: KACIŁOWNA • MIĘDZYRZEC PODLASKI

### REDAGUJE ZESPÓŁ:

redaktor naczelny: **Marek Wasiluk**, sekretarz redakcji: **Ryszard Kornacki**.  
Współpracownicy: **Aleksander Czop**, **Włodzimierz Salecki**

Tel. redakcji: 713-833

WYDAWCA: **MIEJSKI OŚRODEK KULTURY I REKREACJI**, NA ZLECENIE URZĘDU MIASTA W MIĘDZYRZECU PODL.  
Adres wydawcy i redakcji: 21-350 Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 37, tel. 71-41-26.

BIURO REKLAM i OGŁOSZEŃ: Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 37

Cena ogłoszeń: 1.000 zł za 1 słowo, 1 tys. zł za 1 cm kw.

SKŁAD KOMPUTEROWY: PHU "MICROLAND" S.C., Międzyrzec Podl., ul. Lubelska 1, tel. 71-34-68.

DRUK: Spółdzielnia Pracy Poligraficzno-Papiernicza "Intrograf". Zakład w Międzyrzeczu Podl. ul. Warszawska 33, tel. 71-44-35

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do ich skracania i zmiany tytułów.

NR INDEKSU 321710

"Krew na parkiecie", jak dotąd, nie skłoniła profesjonalistów do analizy zjawiska, a przynajmniej w sposób dający się zauważyć, ale uruchomiła mechanizm samoobronny. Myślę, że niepotrzebnie. Bronić się wypadałoby tylko sprawcy zjawiska, reszta powinna zająć się źródłem wydarzenia. Może tak się dzieje, tylko bardzo kameralnie? - Jeśli dyskrekcja jest narzędziem dydaktyki...? Nie wiem. Kiedyś jawność życia społecznego była przedmiotem walki, dziś wydaje się męczącą zdobyczą.

Dwa teksty w 9-tym numerze "Głosu Międzyrzeczki", związane z tematem, choć merytoryczne, nie wyczerpują problemu. Nie wiem kim jest autor publikacji "Problem z nieletnimi", podpisujący się "A.C." (i po co ta anonimowość?), ale z konstrukcji jego myślenia oraz sposobu ujęcia tematu wyłania się wyraźny profesjonalizm. Wreszcie drugi tekst: "Krew na parkiecie" - ciąg dalszy" pani Agaty Sawczuk imponuje praktycznym widzeniem przedmiotu. Tak więc, z uwagi na czysto amatorską pozycję "w tym temacie" - niżej podpisanego, mocniej przemawia mi wypowiedź pani Agaty Saw-

czuk, choć oba teksty są zbieżne w poglądach, że "mieszanie wartości" na klatkach schodowych i podwórkach nie może być kluczem do całej sprawy.

Mnie również nie udało się nigdzie zauważyć, że wysoka pozycja społeczna, polityczna itp. jest najdoskonalszym budulcem do tworzenia konstrukcji postaw ludzkich. A z drugiej strony, nawet skrajna nędza nie musi się przyczyniać do upodlenia i

brobytnę, to moim zdaniem, ani jedno, ani drugie nie stanowi czynnika decydującego. Ale... obszar między tymi dwoma zjawiskami - owszem. Ten obszar, to nic innego, jak tylko kontrast! On to chyba posiada największą moc sprawczą bodaj we wszystkich dążeniach ludzkich. Tymczasem równość, jako zjawisko społeczne, według najnowszej ideologii została wystarczająco opluta i wzgardzona, by mieć odwagę upom-

w stosunku do ubóstwa i stanu średniego, ale z ilości czytanych w prasie i oglądanych w telewizji wydarzeń w przedmiotowej kwestii wynika wyraźnie, iż relatywnie procent przestępstw mocno przemawia na "korzyść" elit. Najbardziej charakterystyczny i niedawny przykład, to morderstwo studenta na biwaku w województwie, suwałskim, gdzie sprawcami zjawiska byli synowie miejscowych prominentów. Czy oni się tego "nauczili" od biednych sąsiadów na swojej klatce schodowej? - Nie wierzę! Bo i po co uczyć się od plebsu, gdy na dużych ekranach kolorowych telewizorów widać, co się dzieje w bogatej przecież Ameryce wśród warstw najwyższej uprzywilejowanych. Kto by tu chciał się poniżyć i brać przykład z biednego własnego podwórka?

Nie winię żadnej szkoły, za to co się na jej terenie dzieje i co w przyszłości dzieć się będzie! Jednak odpowiedzialność za dzieci ktoś ponosić musi. Więc kto? - Komu pozostało jeszcze trochę praw w stosunku do dzieci? Szkoła ich nie ma, Kościół tym bardziej, zakład pracy jeśli jeszcze oddycha, to na nic więcej go nie stać. Pozostaje tylko DOM! I byłoby niekwestionowaną sprawiedliwością, gdyby właśnie DOM musiał ponosić wszystkie konsekwencje swoich nieletnich. Ale też bez żadnych taryf ulgowych - odpowiedzialność moralną, fizyczną i materialną! Jeśli w dzisiejszej wyuzdanej sytuacji, ktoś widzi inne (skuteczne) wyjście, niech je wskaże. Wolność powinna być dobrodziejstwem, a jest już groźbą!

Mieczysław Pulik

## Dobrobyt nie tworzy aniołów

degradacji moralnych. Gdyby było inaczej, to przynajmniej u nas i dziś mielibyśmy około 40 procent degeneratów. Osobiście, tak wysokiego "awansu" Rodaków na tej niwie nie zauważam. Jeśli, natomiast, bardzo już komuś zależy, by relatywizować postawy młodzieży w kontekście: do-

nieć się o nią. Co najwyżej, jeśli równać, to w górę, a ponieważ na drodze legalnej jest to praktyczna niemożliwość, zdążający do tych "wyrównań" widzą szansę w metodach nieakceptowanych przynajmniej moralnością, gdyż z prawem różnie to bywa.

Równać w dół? - To narazić się na śmieszność i szyderstwo, także w środowiskach chrześcijańskich. A zatem - jakie jest wyjście? - Oczywiście wspinać się, nie tylko po grzbietach innych, ale też po stosach ich trupów. Na szczęście są też postawy rezygnacyjne, o które warto zadbać. To one są materialem moralnotwórczym, zaś ślepy pęd do wielkości oszalał i wyłącza mechanizm oceny dążeń.

Nie wiem, jaki jest obecnie w naszym społeczeństwie odsetek tzw. elit

## Obrośli w ...biurka ?

Już po raz kolejny zgłaszają się do naszej redakcji klienci GAZOL-u z ulicy Warszawskiej "nabici w butelkę". Podobno GAZOL prowadzi całonocową sprzedaż gazu.

Otóż nie! Jest to po prostu tani chwyt reklamowy, bowiem praktyka jest inna. Jeśli gazu nie kupi się w godzinach urzędowania, to później potrzebną butelkę można jedynie dostać u właściciela firmy tj. w Osiedlu Domków Jednorodzinnych przy ul. Brzeskiej. Potrzebny jest do tego własny transport, a nie każdy takowy posiada.

Wtedy pozostaje się na tzw. lodzie.

A oto drugi kamyczek do tego samego ogródka. W dniu 12 listopada jeden z klientów zakupił piecyk gazowy z butlą za około 3.800.000 zł i zawiózł go własnym transportem na miejsce przeznaczenia. Po zmontowaniu okazało się, że nie działa. Zgłosił więc natychmiast telefonicznie usterekę prosząc, aby ktoś z pracowników GAZOL-u przyjechał na miejsce i przyjrzał się piecykowi. Pani, która odebrała reklamację zaprosiła klienta z piecem gazowym do zakładu. Po krótkiej wymianie zdań klient dowiedział się, że innego sposobu nie ma, a potem usłyszał trzask odkładanej słuchawki. Kochani, gdzie my żyjemy? Czyżby pracownicy GAZOL-u, zobowiązani do ewentualnej naprawy czy też wymiany zakupionego u nich sprzętu obrośli w... biurka?.

Nam ze swej strony wypada zostawić ten problem bez komentarza.

(żak)

### OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam nowe meble kuchenne, tel. 71-28-51 po godz. 20<sup>00</sup>

Sprzedam okazjynie! Komputer PC Optimus HD 40 MB, 386Sx SVGA Color. Wiadomość: Międzyrzec Podl. ul. Warszawska 10 tel. 71-28-18

### WYPOŻYCZALNIA KASET VIDEO

"VIDEO FAN"

ul. Warszawska 45 (vis a vis Poczty)

ZAPRASZA

codziennie od 13.00 - 20.00

soboty od 13.00 - 19.00

niedziele od 13.00 - 17.00

CO TYDZIEŃ NOWOŚCI !!

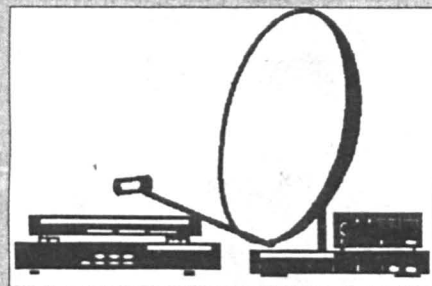
### Sklep wielobranżowy

## APIN - INTERNATIONAL

przy ulicy Warszawskiej 28 w Międzyrzeczu Podlaskim

### OFERUJE KLIENTOM:

- ◆ TELEWIZORY
- ◆ MAGNETOWIDY
- ◆ ODTWARZACZE
- ◆ RADIA
- ◆ KOMPUTERY
- ◆ KOMPUTEROWE GRY TELEWIZYJNE
- ◆ duży wybór KASET video i MAGNETOFONOWYCH
- ◆ ANTENY KAŻDEGO TYPU - SAMOCHODOWE, TELEWIZYJNE i SATELITARNE
- ◆ WIELE ATRAKCYJNYCH TOWARÓW



OFERUJEMY SPRZEDAŻ RATALNĄ !!!

- ZAPRASZAMY -

Dokończenie ze str. 1

podarczy, postęp techniczny i uruchomienie nowych linii technologicznych. W tej sytuacji przedsiębiorstwo kwalifikuje się do ogłoszenia w stan likwidacji przez organ założycielski - powodem jest zadłużenie. Organ założycielski tj. Wojewoda nie stawia żadnych przeszkód do propozycji prywatyzacji. (Od autora: i żadnej pomocy aby ratować przedsiębiorstwo). Przygotowywane są niezbędne dokumenty do prywatyzacji. Uważa, że jest to dobra propozycja, szansa na dalsze istnienie przedsiębiorstwa, zatrudnienie dla wszystkich pracowników. Odrzucenie tej propozycji byłoby nierozsądne. Jest to szybka ścieżka, która pozwoli na spłatę kredytu. Zmiana właściciela nie zahamuje toku produkcji. Przekonywał, że jeśli ogólnie zebranie załogi nie wyrazi zgody, wtedy Wojewoda postawi przedsiębiorstwo w stan likwidacji, co spowoduje zatrzymanie toku produkcji i zwolnienie nawet 70% załogi, a do takiej sytuacji dopuścić nie można. Zapytany o sprawdzenie wiarygodności nabywcy - odpowiedział, że na to nie ma czasu i funduszy. Przekonał nas, że żaden bank nie udzieli nam kredytu. Poinformował, że przeprowadził z dyrektorką Banku Gospodarki Żywnościowej rozmowę, ale dyrektorka nie chce słuchać o dalszym kredytowaniu.

Przeprowadzono głosowanie i podjęto uchwałę tak jak chciał dyr. M. Kobylka. 23.11.1992r. otrzymaliśmy pismo z Urzędu Wojewódzkiego w Białej Podl., zapraszające do wzięcia udziału w posiedzeniu komisji d/s negocjacji warunków sprzedaży przedsiębiorstwa w dniu 27.11.1992r. Do negocjacji w tym terminie nie doszło, ponieważ w międzyczasie dyr. Rozwoju Gospodarczego Urzędu Wojewódzkiego p. Waldemar Malesa sprawdzał wiarygodność przyszłego nabywcy w jego przedsiębiorstwie w Jezioranach i w drodze powrotnej uległ katastrofie samochodowej. W tej sytuacji powołano drugi raz komisję, którą z upoważnienia p. Wojewody formował mgr inż.

Waldemar Malesa, na dzień 15 grudnia 1992 r. na godz. 9.00. Nie jestem pewny, czy p. Malesa mógł tę komisję powołać będąc po wypadku chyba na zwolnieniu lekarskim. W skład komisji weszli:

1. Tadeusz Romanowicz - dyr. Urzędu Wojewódzkiego - przewodniczący
2. Jan Konon - z-ca dyr. Urzędu Wojewódzkiego - członek
3. Henryk Poździk - radca prawny Urzędu Wojewódzkiego - członek
4. Jadwiga Wiśniewska - przewod. rady pracowniczej P.P.L "Las" - członek oraz: p. Wiesława Baj i Jacek Kopp jako obserwatorzy z ramienia związków zawodowych. W posie-

3. 40% w/w kwoty będzie płatne przy podpisaniu aktu notarialnego. Pozostała część płatna w ratach kwartalnych przez okres 4 lat od daty podpisania Aktu Notarialnego.

Warunki pozacenowe:

1. Kupujący zobowiązuje się do budowy chłodni w zakupionym zakładzie łącznie z zasilaniem energetycznym w okresie 18-mcy od podpisania Aktu Notarialnego wydając na ten cel 8 mld zł.
2. Kupujący zobowiązuje się do nakładów inwestycyjnych na organizację marketingu, zakup nowych linii technologicznych i urządzeń do produkcji zdrowej żywności, dżemów,

nościowej, aby doradziła nam, co w tej sytuacji jako załoga mamy robić. Otrzymałem odpowiedź, że gdyby obecny właściciel się wycofał, to jeszcze jakaś szansa by była. Dowiedziałem się, że uprzedzała naszego dyr. p. M. Kobylkę, aby nie wiązał się z p. Lazregiem, ponieważ nie jest wiarygodny i mamy jeszcze możliwości przetrwania, bo dług 4 mld zł nie jest aż tak duży, abyśmy musieli się sprzedać. P. Kobylka przekonywał p. Dyr. Banku, że innego wyjścia nie widzi, a p. Lazreg jest dobrym nabywcą. Wniosek nasuwa się jeden - to p. Kobylka był tym, który nas oszukał, abyśmy zostali sprzedani. Jego kadencja jako dyrektora kończyła się w lutym 1993 r. i mało byłoby prawdopodobne, abyśmy go powtórnie wybrali. Od nowego właściciela otrzymał on podwyżkę z 5,5 mln na 10.750 mln. Działalność p. M. Kobylki doprowadziła do tego, że wola ogółu załogi został zwolniony z Przedsiębiorstwa. Z całego procesu prywatyzacji możemy swój dług wdzięczności złożyć dyr. M. Kobylce. To on sprzedał się p. Lazregowi. Nie wiem tylko, czy p. M. Kobylka kiedykolwiek to zrozumie, ponieważ załogi nigdy nie rozumiał. Na dzień dzisiejszy krąży po zakładzie komornicy celem jego częściowej licytacji. Najbardziej smutne jest, że to przedsiębiorstwo sami budowaliśmy. Na działalność przedsiębiorstwa były robione odpisy z naszych zysków. A teraz mamy przed sobą widmo bezrobocia i nędzy.

Dane zawarte w liście oparte są na protokołach z posiedzeń Rady Pracowniczej, spotkaniach z p. Lazregiem, załoga i Wojewoda.

P.S. W dn. 22.10.1993r. dzwoniłem do p. Waldemara Malesy informując go o sytuacji Przedsiębiorstwa i jego częściowej likwidacji. Otrzymałem jego odpowiedź - że to nie jego sprawa a nasza i banku.

28.10.1993r.

Jacek Kopp  
Przewodn. NSZZ "Solidarność"  
przy Prosper - Agra "Las"

## List z "Lasu"

dzeniu komisji uczestniczył również dyr. Waldemar Malesa z obrażeniami po wypadku. Jak było do przewidzenia zgłosił się tylko jeden nabywca naszego przedsiębiorstwa p. Naceur Lazreg. To samo obiecywał co nam w Zakładzie. W toku dyskusji w której najwięcej miał do powiedzenia p. Waldemar Malesa, uzgodniono następujące warunki:

1. Pan Naceur Lazreg dostarczy p. Wojewodzie wynik finansowy swojego przedsiębiorstwa w Jezioranach za okres 10-ciu miesięcy roku 1992, ponieważ na koniec roku 1991 był on ujemny na sumę przekraczającą 3 mld zł. (Od autora - zaznaczam, że tego zapisu nie ma w protokole uzgodnień pomiędzy komisją a p. Lazregiem. P. Malesa zapewniał, że nie podpisze zgody na sprzedaż, jeżeli p. Lazreg nie dostarczy wyników jego działalności za okres 10 m-cy).
2. Sprzedaje się p. Naceurowi Lazregowi Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej "Las" za kwotę 2,5 mld zł pod warunkiem akceptacji tej ceny przez Wojewodę, o czym kupujący zostanie powiadomiony w ciągu 7 dni pod warunkiem dostarczenia wyników finansowych przedsiębiorstwa w Jezioranach.

pasteryzacji grzybów i owoców.

3. Zobowiązuje się do utrzymania przez okres dwóch lat aktualnego stanu zatrudnienia.

4. Zobowiązuje się do utrzymania dotychczasowego profilu produkcji z zamiarem poszukiwania nowych asortymentów.

5. Zobowiązuje się do nieodsprzedawiania zakupionego przedsiębiorstwa, przez okres 5 lat od daty podpisania Aktu Notarialnego bez zgody sprzedającego.

Na tym protokół zakończono i podpisano (protokół uzgodnień był podpisany przez komisję 15 grudnia 1992 r.). Wojewoda zaakceptował go do sprzedaży już 21 grudnia 1992 r. tj. w poniedziałek. Jak wynika z obliczeń w ciągu 4 dni p. Lazreg dostarczył swoje wyniki finansowe. W tym czasie p. Malesa załatwił zgodę Ministra Przekształceń Własnościowych i w dniu 31 grudnia 1992 r. p. Naceur Lazreg dostał Akt Notarialny i od tej chwili stał się pełnoprawnym właścicielem naszego przedsiębiorstwa. Ponieważ działalność naszego właściciela doprowadziła przedsiębiorstwo do bankructwa, udałem się w m-cu lipcu 1993 r. do pani Dyrektora Banku Gospodarki Żywno-

ukryć. Skradzione pieniądze odzyskano w całości. Sprawcą okazał się Tomasz M.

Dnia 9.11.1993 r. dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 2 w Międzyrzeczu Podlaskim powiadomił, że w nocy z dn. 8 na 9.11.1993 r. dokonano do szkoły włamania. W wyniku podjętych działań ustalono, że sprawcą był Mariusz G. - recydywista.

Dnia 9.11.1993 r. około godz. 18<sup>00</sup> przy pijalni piwa "U Leszka" dokonano rozboju na osobie Antoniego M. Sprawca po dotkliwym pobiciu poszkodowanego dokonał kradzieży jego renty w kwocie 600 tys. zł oraz 10 dolarów amerykańskich. W wyniku podjęcia natychmiastowych działań sprawcę Romana O. ujęto.

(B.K.)



W nocy z 27 na 28 października nieznani sprawcy dokonali włamania do pomieszczenia kasowego w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Międzyrzeczu Podlaskim, skąd skradli 13 mln zł. Śledztwo w toku.

Dnia 28 października 1993r. w bloku przy ul. Partyzantów skradziono z piwnicy dwa rowery o wartości 1.750 tys. zł. Sprawców zatrzymano.

Dnia 30.10.1993r. z Fiata 125p zaparkowanego przy ulicy Żelaznej skradziono akumulator o wartości 700 tys. zł.

Dnia 19.10.1993 r. we własnym mieszkaniu przy ul. Lubelskiej popełniła samobójstwo przez powieszenie Regina O.

W nocy z 1 na 2.11.1993 r. dokonano włamania do Żuka mini-baru stojącego na miejscowym "rubelplacu", skąd skradziono głównie słodycze.

Przy ul. Partyzantów tzw. gitowcy pobili Dariusza M., który odmówił im dania pieniędzy. Sprawcami, których zatrzymano, okazali się Samuel K., Marcin K. i Krystian K.

27.11.1993 r. na szkodę Teresy T. dokonano kradzieży złotej obrączki o wartości 300 tys. zł. Winnymi kradzieży są Marcin L. i Jarosław I.

W nocy z 6 na 7.11.1993 r. anonimowy obywatel powiadomił komisariat policji o włamaniu do sklepu Nr 19 PSS "Społem" przy ul. Lubelskiej. Na miejscu pojawił się patrol operacyjny i w bezpośrednim pościgu zatrzymał sprawcę włamania. Sprawca skoczył do rzeki Krzny, zanurzając się w wodzie, w której usiłował się

## WAGA! Eleganckie Panie

Kosmetyki firmy YARDLEY i MARGARET ASTOR

oferuje sklep "BEA 7 A"

Międzyrzec Podlaski ul. Warszawska 23

Ponadto duży wybór innych interesujących kosmetyków i artykułów chemicznych.

ZAPRASZAMY

Codziennie w godz. 9.00 - 17.00, w soboty 9.00 - 1400

Wielka Wojna nie niosła mieszkańcom miasta nadziei. Niewiele spodziewało się zmian, niewiele wyobrażało sobie przyszłą wolność. W 1915 r. mieszkańcy miasta byli świadkami dużej bitwy między wojskami austro-węgierskimi i rosyjskimi o Międzyrzec. Mogli zobaczyć jak wygląda wojna z pełnymi jej okrucieństwami: grabieżą, pożarami, mordem. Sterroryzowanym mieszkańcom wizja niepodległości wydawała się bardzo odległą.

**Józef Geresz** w "Zarysie dziejów Międzyrzecza" pisze, iż Niemcy wydali nakaz by mieszkańcy "oficerom wszelkiej rangi na ulicach oddawali głęboki ukłon". Wydano nakaz chodzenia środkiem ulicy "bowiem trotuary są tylko dla panów oficerów". Aresztowania, przymusowe prace były na porządku dziennym. Co prawda w Rosji wybuchła wojna domowa, ale dla przeciętnego mieszkańca miasta nie był to fakt przybliżający mu niepodległość.

"Wybuch" niepodległości w listopadzie 1918 r. zastał społeczeństwo miasta nieprzygotowane, bez samorządu miejskiego, zastraszone. Brak było również organizacji niepodległościowej. Ksiądz wikariusz **Władysław Augustynowicz** obserwując rozwijające się wydarzenia i przewidując potrzebę jej powołania podjął inicjatywę sam.

Jak pisze kronikarz naszego miasta **Józef Geresz** "miało to miejsce na 3 tygodnie przed rozbrojeniem i do organizacji przystąpiło 50 osób". Było to bardzo późno, było ich za mało. Wypadki postępowały błyskawicznie, za szybko, by zdążyć się "obudzić" pozostali mieszkańcy miasta.

"11.XI wieczorem doszła wieść, że w Niemczech wybuchła rewolucja a wojska polskie zajęły Warszawę i Siedlce". W tej sytuacji większa część garnizonu niemieckiego powołała Radę Żołnierską. 12 XI Niemcy porzucili poste-

## W Międzyrzeczu przed 75 laty

runki. Ludność wyległa na ulicę. Komendanta **Kwappa** nikt nie słuchał. Żołnierze starali się uciec ostatnim pociągiem do Białej. Gdy zabrakło niemieckich posterunków w mieście zawrzało. Rozpoczęła się grabież piekarni, poniemieckiego mienia, samosady. Słabość organizacji POW ujawniła się brakiem przywódcy zdolnego przejąć ciężar obowiązków administrowania miastem. Szczególnie grabieże i samosady zaniepokoiły administrację dóbr Potockich. Interweniowali u Niemców, aby nie porzucali broni i pomogli trzymać służbę porządkową.

Komendantem POW został **Adam Markiewicz** - kadet (uczeń szkoły chorążych) z armii rosyjskiej. W organizacji znaleźli się również oficerowie i administrator dóbr Potockich.

13.XI przybyli do Międzyrzecza z Łukowa oddział **Zowczaka** rozpoczął rozmowy z Niemcami, zmusił ich do oddania broni krótkiej. Niemcy zobowiązali się w najbliższym czasie opuścić miasto. Zorganizowano władzę cywilną, rozwożono odezwy **Zowczaka**, zaczęto rozbrajać posterunki niemieckie w Drelowie, Dziadkowskich i Styżycu. "Obowiązki komendanta przerastały jednak możliwości polityczne i organizacyjne **Zowczaka**" jak pisze pan **Józef Geresz**. Może zbytby pewność siebie wyzwoliciela miasta, przekonania o swojej sile, może obawa przed grabieżami i zgoda na pozostawienie w mieście Niemców stała się przyczyną późniejszej tragedii.

Faktem jest, iż komendant i jego oddział zachowywał się tak jak gdyby nie było już żadnego zagrożenia. Niemcy mogli poruszać się swobo-

dnie po mieście, kontaktować ze swoimi przełożonymi w Białej. Oddziały POW uczono musztry. **Zowczak** upominał chłopów, by nie dokonywano wyrębu lasu. Ignorowano doniesienia o przygotowaniach Niemców do odwetu.

Podobnie w nocy 15/16 listopada oddział spał snem kamiennym praktycznie bez obrony. Wystawiono posterunki złożone z miejscowych rolników z Piszczanki, przy ulicy Brzeskiej, na stacji kolejowej, przy młynie na ul. Narutowicza. Niemcy przyjechali od strony Białej Podl. Nie były to już dawno zrewoltowane, pragnące nade wszystko powrotu do domu oddziały.

Byli to Huzarzy Gwardii, grupa frontowa Komendy Ober Ost realizująca cele polityczne Niemiec. Celem ich w obliczu zbliżającej się konferencji pokojowej było ustalenie korzystnych politycznie granic w Europie Wschodniej. Granic, które zdusiły by powstającą Niepodległą Polskę. Dlatego byli bezwzględni w swoich działaniach. Niemcy po zniszczeniu posterunków polskich, dotarli pod pałac gdzie stacjonowali "peowiacy", budynek ostrzelano, następnie obrzucono granatami i podpalono. Zlikwidowano prawie w całości załogę tam stacjonującą. Tak można w skrócie opisać w zwięzłej notce wydarzenia 16.XI.

Relacje świadków i wspomnienia mieszkańców mówią o wyjątkowym okrucieństwie zdobywców. Niemcy nie respektowali białej białej flagi - symbolu poddania. Rozstrzeliwano schwytych "peowiaków", bezczeszczono ich zwłoki. Bagnetami zabito

**Adama Markiewicza** usiłującego dostać się do walczących. Okrucieństwa, z jakimi teraz spotkali się mieszkańcy dawno nie widziano (nawet w wielkiej bitwie o Międzyrzec w 1915 r.). 18.XII.1918 r. Niemcy opuścili miasto. Po miesiącu terroru Międzyrzec był wolny. 21.XII. odbył się uroczysty pogrzeb ofiar.

Wydarzenia 16.XI.1918 r. głęboko wbiły się w świadomość mieszkańców miasta. Powstawały legendy o przybitym jak Chrystus do bramy pałacu **Markiewiczu**. O pięknym i młodym **Zowczaku** wjeżdżającym na białym koniu do miasta, o **Gąssowskim** ukrywającym się w łóżku wdowy, o **Wielicze**, który z rozprutym brzuchem spowiadał się ks. **Augustynowiczowi**. O dzielnicy Piszczanka, do której Niemcy nie odważyli się wejść. Legend tych słuchaliśmy z ust naszych babek w czasach, gdy na Święto Niepodległości 11.XI nie było miejsca w kalendarzu świąt państwowych. Wbiły się one głęboko w naszą świadomość. "Krwawe Dni Międzyrzecza" są symbolem ofiary jaką trzeba ponieść, by być wolnym. Ofiarę taką przed 75 laty dało nasze miasto. Legenda "Krwawych Dni" łączy mieszkańców miasta będąc elementem wielkiego zbiorowego wysiłku, któremu na imię Niepodległa. Ciekawe jest to, że mimo wysiłków z zewnątrz, mimo różnych gospodarzy w mieście stoi tylko jeden pomnik ku czci walczących o Niepodległą. Nikt z rządzących nie śmiał przeciwstawić się międzyrzeczkiej legendzie, budować obok pomniki np. braterstwa broni, żołnierza polskiego i radzieckiego, lejtm. **Mirzोजना** itp. Orzeł - symbol Wolności - świadczy o dumie i odwadze naszych dziadów i ojców. O wierności ideałom, za które przed laty oddawali życie.

J. Pińczuk-Nakonieczna



21.12.1918 r. pogrzeb ofiar "Krwawych Dni Międzyrzecza"

### Zarząd Miasta Międzyrzecza Podl.

informuje,

że istnieje możliwość usytuowania jednego pawilonu spożywczo-warzywniczego na Osiedlu Kard. S. Wyszyńskiego.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim p. 24, tel. 71-46-71 wewn. 18.

Oferty należy składać w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

## OBRONA MIĘDZYRZECA

Staliśmy wtedy w Potockich pałacu,  
Oddział Zowczaka i my, peowiacy.  
Niemiec na zachód ciągnął kolumnami  
Piechoty, jazdy z sprzętem, z armatami.  
Posępnie wita się ta gąsienica  
Wojsk z Ukrainy, szara i bezlica.  
Szli i szli... Radość. Byłe prędzej, byłe  
Już sobie poszli... Dłużyły się chwile.  
Staliśmy wówczas, po wyparciu Kwaba,  
Z bronią u nogi, śledząc ruchy szwaba.

Noc piętnastego listopada była,  
Jak to zwyczajnie jesienią, niemiła.  
Deszcz i wiatr. Legliśmy na swoje postania,  
Wsluchani w wycia, skomlenia szczekania.  
Lecz na tkliwości żołnierz nie ma czasu,  
Więc sen nam wkrótce oczy piaskiem zasul,  
Po tym powieki skleił, po tym myśli  
Zmącił. - Spaliśmy, jak jeszcze spaliśmy.  
Wartę na szosie trzymał patrol dziarski:  
Wieliczko, Zubik, Nikodem Puszkarski.



Zbiorowy grób peowiaków z 1918 r.

Nagle się zrywam ze snu. - Do cholery!  
Co się to dzieje? Tną maszyniery.  
Granaty w izbie. Trę, przecieram ślipie,  
Prawie nie widzę... Stuk w oczy tynk sypie.  
Wołam: - Zykóbek, co to? - A ten ziewa:  
- To Kwab nam sadła za skórę zalewa. -  
Rumor! Stuk! Jęki! Do bronii! Do okien!...  
Właśnie świt wstawał, jak my walcząc z mrokiem,  
Na dworze stała mgła ciemna, jak morze,  
Choć oko wykol, mgła i mgła na dworze.

Z za framug okien w tę mgłę palim, walim,  
Na chybił trafił mkną kulki ze stali.  
Ucichło chwilę. Lecz znów mitralieży:  
- Ta-ta-ta... Królik wpadł z jękiem - O, Jezu! -  
Celnie mierzyli. Po nim Szulej, Prządka,  
Chęciński, Czopek, Komosza i Miątka.  
Zmierzył się Rudgla, klnąc: - Cholerne bosze! -  
Lecz klątwę w ustach zdławił mu rekoszet.

Mgła rzeda. Świt się rozbił bladoszary,  
W mgłę tu, tam - mary. Ach, Totenhuzery.  
Gdzie nasz komendant. Od sali do sali  
biega Podgajny. Wszystko przeszukali,  
Wreszcie wiadomość: - Niemcy go porwali.  
Zowczak komendę objął jak należy.  
- Kul brak, więc zanim strzelisz, dobrze zmierzyc,  
Strzelać, gdy szwaba masz, jak na dłoni,  
Piekielnie mało "orzechów" i bronii. -

Mierzymy składnie, spokojnie do szwaba,  
Gdy ten od ziemi hycnie, niby żaba.  
Strzał każdy pewny. Już więcej nie hyca.  
W kwadrans wybita była cała szpica.  
Ucichło. Ale po chwili: - Ta-ta-ta! -  
Jeden za drugim kulomiot kołata.

Dzień był już w pełni. Patrzymy po sobie,  
Po izbie... W izbie posępnie, jak w grobie.  
Rudgli rekoszet rozpruł brzuch okropnie,  
Wierzejski martwo zwiśnięty na oknie,  
Kominko stężał, cisnąc serce dłonią,  
Orłowski sztywny - ze strzaskaną bronią.

Więc złość nas dławi, gniew nas rozplomienia:  
- Żebyż tych lotrów zmusić do milczenia! -  
Cel! Pal! - w kulomiot. Tam, tam, między drzewa!  
Strzelamy. Góral, mierząc, piosnkę śpiewa  
O rozmarynie, że śmierć ucałuje  
Zamiast dziewczyny. Góral nie pudluje.  
Zamilkł kulomiot. Krzyk jakiś z oddali  
Przekleństw i żalu... Dostali! Dostali!

Strzelamy dalej, lecz pot czoła znoi  
Nie z trudu, ale - że resztki naboi.  
Ze strony Niemców wzmógł się ogień znowu -  
U okien nie ma z nas nawet połowy.  
Siecze karabin maszynowy, siecze  
I śmierć za śmiercią na swej taśmie wlecze.  
Znów zmilkły szwaby. - Cóż u diabła?! Dym się  
Wali do okien, płomień mknie po gzymsie.  
Języki ognia! Wszędzie dymu kłęby.  
Chcą nas usmażyć! - Zacięliśmy zęby.  
Gorąco bucha do izby, jak z piekła.  
- Łotry! Zbrodniarze! Zgraja zbirów wściekła!  
Już płoną schody. - Na parter! Zbiegamy -  
Przedrzeć się, przedrzeć bagnietem do bramy! -

Nie było łatwo. Cóż mogła garść mała  
Wobec dwu setek chlopa. Zabielała  
W powietrzu czyjaś chustka. Żołnierz prawy  
Ten znak szanuje, lecz nie zbój plugawy.  
Totenhuzary rzucili się wściekli,  
Wlekli rozmyślnie, by dopełnić miary  
Cierpień... Psy podłe, nie śmierci huzary!

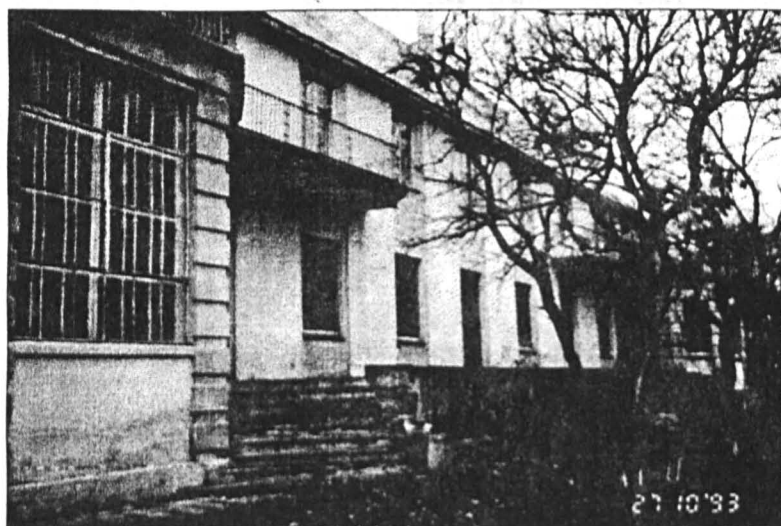
Na bramie, bracie, gwoździami przybity  
Wisiał Markiewicz bagnietem przeszyty.  
Krwia cały splywał. Żył jeszcze, bo okiem  
Potoczył po nas... Skrzywił się. I głowę

Na pierś opuścił... Śmieli się wrogowie.  
Co było później, co się po tym działo,  
Nie wiem, gdym ocknął się - znowu szarzało.

Oto nieznane międzyrzeckie epos,  
Krwia poczerniała, spowinięte krepą.

Alfons Dzieciołowski

Warszawa, w maju 1934 r.



Międzyrzecki pałac "od tyłu"

# GAZETA ŚWIĄTECZNA

pisala:

## Z Podlasia i Litwy

Nie z całej jeszcze Polski wynieśli się Niemcy. Panują oni dotychczas nie tylko w Poznańskim, na Szląsku i Pomorzu, ale również na całym prawie Podlasiu i na Litwie. Podlasie, gdzie są miasta Włodawa, Biała, Międzyrzec, Janów, Brześć Litewski, Bielsk, Brańsk i Białystok, od trzech lat zgórą było prawie zupełnie odcięte od całego kraju, a rządziło tam wojsko niemieckie. Srogie to były rządy, ale najgorszy czas nastąpił teraz gdy Niemcy ujrzeli, że muszą się od nas wynieść. W mieście Białej na Podlasiu, pomiędzy Siedlcami a Brześciem Litewskim, był główny zarząd wojskowy w tamtych stronach. Dnia 11 listopada, po przewrocie państwowym w Niemczech, wojsko niemieckie utworzyło w Białej "czerwoną radę żołnierską", która ujęła rządy w swe ręce. Do rady tej weszli jednak ci sami oficerowie, którzy rządzili i dawniej, więc naprawdę niewiele się zmieniło. Rada ta, bojąc się widocznie rozruchów, ogłosiła, że nosi wszelkie zabieranie ludziom zboża i innych rzeczy, oraz że ukarze tych naczelników, którzy gnębili ludność.

W tymże czasie zaczęło się w całej okolicy, podobnie jak wszędzie, rozbieranie żołnierzy niemieckich. Oddawali oni broń bez oporu, ale w paru miejscach doszło do starcia i Niemcy trochę przytem oberwali, w każdym razie o wiele mniej, niż im się sprawiedliwie należało. Rozjuszyło to ową radę żołnierską w Białej i postanowiła wy-

wrzyć na ludności zemstę. Zaczęły się okropne dni dla Podlasia. Oddziały wojska niemieckiego porożyslane z Białej we wszystkie strony, rzuciły się na wsie i miasta i jak jaka dzicz najgorsza, zaczęły rabować, palić i rozstrzeliwać lub wieszać ludzi.

Przybywszy pod jaką wieś lub miasteczko, Niemcy ustawiali najprzód kartaczownice i rozpoczynali z nich sztrzelaninę. Potem żołnierze wpadali pomiędzy domy i strzelali do wszystkich napotkanych ludzi, a gdzie jakie drzwi były otwarte, wrzucali do mieszkań granaty ręczne, które wybuchaly, siejąc dookoła śmierć i zniszczenie. Po złupieniu następnie wsi, po zabraniu koni, bydła i wszystkiego, co im wpadło w ręce, podpalali nieraz stogi siana i sterty zboża, albo i wieś całą. Wiadomo dotychczas, że spalili wieś Drelów, półtojeji mili od Międzyrzecza, a do uciekających jej mieszkańców strzelali. Spalili też wieś Wysokie-Zalesie pod Międzyrzecem i podobno kilka czy kilkanaście innych wsi, z których nie ma jednak jeszcze wiadomości. Wieś Rzeczycę pod Międzyrzecem żołnierze niemieccy obrabowali do szczytu. Do Międzyrzecza Niemcy weszli o świcie. Zginęli tam z ich ręki: burmistrz miasta **Jasiński**, 60-letni starzec (prz. red.: nazwisko nie do odczytania) za to, że jego syn należał do straży obywatelskiej, oraz naczelnik straży ogniowej ochotniczej. Jednego z pracowników ze dworu międzyrzeczkiego Niemcy podobno powiesili. Miasto podpalili w kilku miejscach. Od strzelaniny poległo w Międzyrzeczu lub zostało poranionych przeszło sto osób.

Podobnych napadów Niemcy z Białej dokonali na miasta i miasteczka: Janów, Konstantynów, Łomazy i Rososz, oraz na wsie: Wygnanki, Kornice, Chotycze, Swory i inne. Zniszczyli zupełnie majątek Huszlew pod Łosicami, a jego właścicielka, księżna **Woroniecka**, uratowała życie tylko w ten sposób, że ukryła się w wiejskim przebraniu u gospodarzy na wsi. W Łomazach Niemcy uwięzili księdza proboszcza **Śliwińskiego** i aptekarza. W Sworach pod Łosicami obrabowali plebańję tak, że zostawili proboszcza w samej tylko sutannie. Aresztowali też wielu gospodarzy po wsiach i niejednego z nich rozstrzelali.

Na rozkaz z Warszawy poszły na ratunek nieszczęsnych mieszkańców Podlasia oddziały wojska polskiego. Niemcy ich jednak na razie nie dopuszczali, broniąc się pomiędzy Międzyrzecem a Łapami, co leżą nad Narwią przy koleji do Białegostoku. Łapy wpadły w ręce wojska polskiego i zdobyto tam 50 parowozów, oraz duże zapasy broni, strzeliwa, ubrań wojskowych i żywności. Pokazuje się, że Niemcom idzie o to, aby utrzymać jeszcze w swych rękach kolej żelazną, która idzie z Wołynia przez Brześć Litewski, Białystok i Grajewo do Prus. Jest to dziś jedyna droga, którą mogą wrócić do Prus wojska niemieckie wycofując się z Wołynia, Podola i Ukrainy. Umykają one przed wojskami angielskimi, które posuwają się już w głąb Ukrainy od miasta Odesy nad morzem Czarnem, oraz przed Rumunami, którzy wkroczyli na Podole. Słychać, że po drodze Niemcy

porozbrajali na Wołyniu oddziały wojska austriackiego złożone z Polaków lub Czechów, wracające z Ukrainy do kraju.

Teraz dzień i noc idą z Kowla przez Brześć-Litewski, Białystok i Grajewo jeden za drugim pociągi z wojskiem niemieckim, armatami i zapasami. Gdy się ta nawała przewala, wtedy wyniosą się Niemcy i z Podlasia tą samą drogą. Ale tymczasem mogą tam jeszcze dużo złego wyrządzić ludności. Lepiej byłoby usunąć ich ztamtąd coprędzej siłą, ale siły polskie są na to, niestety, za słabe.

I na Litwie, jak również i na Białorusi, za Podlasiem, są jeszcze wojska niemieckie: są one pod dowództwem księcia bawarskiego Leopolda. Wojska te mają pozostać na Litwie i Białorusi póty, aż przyjdą na ich miejsce wojska angielskie lub jakie inne z mocarstw zachodnich. Żądają tego same te mocarstwa, bo nie chcą, aby na Litwę i Białoruś wtargnąć mogły krwawe bandy bolszewickie z Rosji. Byłoby to wielkie nieszczęście, gdyby do tego doszło, gdyż bandy te wyrzynają wszystkich Polaków, gdzie tylko wejdą. Świeżo właśnie nadeszła do Warszawy nowina, że bolszewicy zamordowali w Orszy nad rzeką Dnieprem, będącej pod ich panowaniem, nawet urzędującego tam komisarza rządu polskiego razem z dziesięciu jego urzędnikami. Cóżby to się działo, gdyby ich wpuśczone dalej na Białoruś i Litwę!

"Gazeta Świąteczna"  
z dnia 1 grudnia 1918 r.

(Zachowano w tekście autentyczną pisownię.)

## Ogniem i mieczem

Jeden z mieszkańców Podlasia, przybywszy w tych dniach do Warszawy, podał do gazet następujący opis gwałtów niemieckich, na które sam patrzył, lub o których miał pewną wiadomość:

Dnia 12-go listopada wojsko niemieckie w Międzyrzeczu oddało broń straży obywatelskiej i legionistom, przybyłym z Łukowa pod dowództwem sierżanta **Łowczaka**. Trzy dni następnie przeszły spokojnie i porządek był dobry, a Niemców nikt nie zaczepiał. Nagle dnia 16-go listopada z rana wpadła do miasta gromada zbrojnych Niemców i otoczyła pałac. Niemcy wrzucili do niego i do zabudowań buchadła ręczne, poczem wtargnęli do pałacu i wycięli tam wszystką młodzież, która należała do straży miejskiej i miała swój odwach w pałacu. Potem wywleczone z pałacu **Michała Jaworskiego**, zarządzającego dobrami, aby go rozstrzelać szczęściem uratował go od śmierci jeden z żołnierzy, który znalazł

**Jaworskiego** już dawniej. Cały pałac ze wszystkimi zabudowaniami i sprzętami Niemcy spalili do szczytu: konie, krowy, powozy, bryczki zabrali. Ilu legionistów i członków straży zginęło, niewiadomo jeszcze, na razie wydobyto ze zgłiszczy pięć trupów. Jeden z pierwszych padł z rąk rozjuszonych Niemców sierżant **Łowczak**. Zabito też porucznika **Markiewicza**, a jego ojca wywieziono na plac i kazano przygładzić się śmierci syna.

Ogółem zabili Niemcy w Międzyrzeczu w dniu 16-tym listopada około 120 osób; ilu było rannych, niewiadomo dokładnie. Dnia 18-go listopada oddział złożony ze stu pruskich "czarnych huzarów" wpadł do wsi Drelów pod Międzyrzecem; Niemcy zabrali gospodarzom wszystkie pieniądze, żywnię i wozy, poczem całą wieś spalili. To samo stało się ze wsią i folwarkiem **Wysokiem**; właściciela zaś tego folwarku, **Orłowskiego**, oraz jego syna Niemcy rozstrzelali. Spalono też lub ograbiono folwark **Rogóżnica**, wsie **Rososz**, **Łomazy**, **Rzeczycę**, **Misie**, **Pościszę**, **Jelnicę**, **Strzakły** i **Kwasówkę** w okolicy Międzyrzecza. W niedzielę czterech parobcza-

ków z **Grabowca** poszło na sumę do Międzyrzecza. Spotkali ich Niemcy, zaczęli strzelać bez żadnej przyczyny i trzech trupem położyli, a czwartego poranili; zginęli w ten sposób: **Wiktor Parafiniuk**, **Piotr Pogonowski** i **Michał Oponowicz**, raniony - **Jan Kawęcki**. Co się działo w dalszej okolicy, napewno niewiadomo, gdyż dostać się tam jeszcze niemożna. Powiadają, że tę krwawą zemstę na Międzyrzec i wsie okoliczne sprowadził nadporucznik niemiecki **Kwap**, który już przedtem srodze prześladował ludność. Obecnie powrócił on z Białej i jest znowu naczelnikiem wojskowym w Międzyrzeczu.

Pokazuje się z tego, że w Międzyrzeczu panują do tego czasu Niemcy; Są oni jeszcze dalej na Podlasiu. Oddziały polskie, posłane tam przeciwko Niemcom, zawarły z ich starszyzną w Białej zawieszenie broni. Niemcy widocznie są zbyt silni, żeby można ich było wyrzucić. Jest jednak nadzieja, że sami wyjdą niezadługo z nieszczęsnego Podlasia, gdyż rząd niemiecki zawiadomił w tych dniach rząd polski, że ma zabrać niezwłocznie swoje wojska z powiatów biał-

skiego, konstantynowskiego, radzińskiego, włodawskiego i brzeskiego za Bugiem.

"Gazeta Świąteczna"  
z dnia 15 grudnia 1918 r.

(W tekście zachowano autentyczną pisownię.)

# XERO

MIEJSKI OŚRODEK  
KULTURY I REKREACJI

MIĘDZYRZEC PODL.,  
UL. WARSZAWSKA 37

## Burmistrz odpowiada



Od Burmistrza Międzyrzecza Podlaskiego mgr Stanisława Jarosza uzyskaliśmy wyjaśnienia na temat paru spraw poruszanych w poprzednich numerach naszej gazety. W tym numerze Burmistrz odpowiada na pytanie "co z naszym parkiem"? Za dwa tygodnie następne odpowiedzi.

Park wygląda rzeczywiście tragicznie. W 1991 roku zlecieliśmy Przedsiębiorstwu Konserwacji Zabytków w Lublinie wykonanie projektu zagospodarowania całego terenu, który nazywamy parkiem w Międzyrzeczu. Był on wykonywany prawie dwa lata i otrzymaliśmy go jesienią br. Umożliwia to rozpoczęcie w najbliższym czasie robót w parku, które zaczną się od wycinania niepotrzebnych tam chaszczki i krzewów, wskazanych przez konserwatora. Będzie to wykonywane w okresie zimowym przez osoby bezrobotne zatrudnione przy pracach interwencyjnych. Chcemy wycinanie tych chaszczki rozpocząć w okolicach Domu Dziecka i "przesuwać" je w kierunku stawów. Wiosną po wygrabieniu liści posiana zostałaby trawa i inna roślinność, która w takim parku powinna rosnąć.

Byłby to pierwszy etap prac, drugi dotyczy stawów. O tym, że już w XIX w. właściciele parku mieli problemy z wodą w stawach mówią kroniki. Trzeba tam będzie doprowadzić

prawdopodobnie wodę z wodociągu. Uzyskaliśmy kontakt z firmą, która zajmuje się renowacją stawów. Zajęłaby się ona odtworzeniem pierwszego z tych stawów (od ulicy Partyzantów). Problemem jest tu tylko wybranie takiej technologii jego odtworzenia, która umożliwiłaby niezbyt częste "poprawianie" tego stawu. Warto zwrócić uwagę na to, że nie jest już zanieczyszczony tzw. "nilek" po podłączeniu "osadnika" w Szkole Podstawowej nr 2. Można powiedzieć, że jest to w tej chwili staw szerokości 1m i długości ok. 1 km, który będziemy stopniowo oczyszczać. Ponadto w projekcie inwestycji na rok 1994 proponujemy Radzie Miejskiej sfinansowanie odtworzenia alejki od kościoła św. Piotra i Pawła do "osiedla zrembowskiego" wiodącej przez park. Pod nadzorem konserwatora chcielibyśmy tam wykonać oświetlenie i wysypać nawierzchnię odpowiednim "materiałem". Wykonano by to wiosną przyszłego roku. Szukamy też osoby, która na stałe opiekowałaby się parkiem. Najlepsi byłby do tego emerytowany leśnik lub ogrodnik, który potrafiłby pokierować pracą grupy ludzi przy porządkowaniu parku.

spisał: Marek Wasiluk

## Sesja w Międzyrzeczu Podl.

W dniu 10 listopada 1993 r. o godz. 10.00 w sali konferencyjnej w Międzyrzeczu przy ul. Pocztowej 8 odbyła się kolejna sesja Rady Miejskiej z następującym porządkiem obrad:

1. Otwarcie
2. Sprawy organizacyjne:
3. Wnioski, zapytania i interpelacje.
4. Sytuacja w zakresie polityki zatrudnienia.
5. Informacja o zaawansowaniu prac dotyczących przejmowania szkół podstawowych przez samorządy.
6. Zmiany w budżecie Gminy Miejskiej na 1993 r.
7. Informacja z wykonania inwestycji w 1993r.
8. Sprawozdanie z bieżącej działalności Zarządu Miasta.
9. Podjęcie uchwał.

Szczegółowe sprawozdanie z sesji prześlemy w następnym numerze.

(rok)

## Nowy mieszkaniec Dołhy

Ksiądz Marian Frańczuk jest Podlasiakiem urodzonym w Zakalanu k. Konstantynowa. Święcenia kapłańskie otrzymał 13 lutego 1982 roku. Aktualnie sprawuje opiekę duszpasterską nad parafią i kościołem w Doldze gm Drelów. Poprzednio pełnił swoje posłannictwo w Osiecku woj. siedleckie.

Parafia Drelów jest już jego szóstą placówką i jak twierdzi wszędzie był przyjmowany i traktowany bardzo życzliwie, a współpraca z ludźmi układała mu się nadzwyczaj dobrze.

Jest przekonany, że tak będzie również w Dołdze, tym bardziej, że ludzie są tu przyjaźnie nastawieni do swojego duszpasterza, a kościół przepiękny i można się autentycznie zachwycić.

(r.m)

## Nasi regionaliści

Wieś Rzeczycza gm. Międzyrzec Podl. ma swojego historyka - regionalistę. Czego nie znajdzie się w przebiegających zbiorach p. Antoniego Siedlanowskiego? Już jako młody chłopiec zauroczony przyrodą rozpoczął dokumentację otoczenia w którym żyje na co dzień. W jego zbiorach znajdziemy tomy rysunków, listów, opowieści, atlas podlaskich ptaków itp.

Podobnym regionalistą szczyć się może wieś Łózki w gminie Drelów. Jest nim p. Aleksander Kościuczyk, który pisze Kronikę swojej miejscowości. Z tego co wiemy zawiera już ona ponad 200 stron.

W następnych numerach chcemy szerzej zaprezentować działalność obu hobbystów. A może w naszym mieście znajdziemy również podobnych pasjonatów. Jeśli tak, to prosimy o kontakt z redakcją.

(żak)



## Kronika strażacka

O godz. 2 w nocy w dniu 6 listopada br. międzyrzeczka straż została wezwana do pożaru domu przy ulicy Piłsudskiego 86 w Międzyrzeczu Podl. Przyczyną jego okazała się nieszczelność przewodu kominowego. Straty ocenia się na kwotę około 80 mln zł Szybka reakcja strażaków umożliwiła uratowanie sąsiednich zabudowań mieszkalnych i budynków gospodarczych o szacunkowej wartości około 500 mln zł.

W dniu 10 listopada br. nasza straż uczestniczyła w wyciągnięciu samochodu osobowego z rowu, który przy nadmiernej szybkości wypadł na zakręcie z szosy. Wypadek wydarzył się we wsi Szóstka gm. Drelów.

11 listopada br. częściowo spłonął budynek mieszkalny nr 38 w Żerociu gm. Drelów. Straty szacuje się na około 10 mln złotych. Pożar powstał prawdopodobnie na skutek zaproszenia iskrami z komina sąsiedniego budynku.

(r)

# 713 - 833

Drodzy Czytelnicy, mamy powód do radości. W stopce redakcyjnej znajdziecie już numer telefonu do pokoju, w którym pracujemy. Po wielu perypetiach dzięki m.in. interwencji władz miejskich i dyr. UT w Międzyrzeczu Podl. mgr inż. Krzysztofa Kleca udało się uzyskać niezbędny dla nas "instrument" pracy dziennikarskiej, bez którego mieliśmy ograniczony (częściowo) kontakt z Wami.

Jeśli telefon redakcyjny ma być prezentem z racji 10-ego, jubileuszowego numeru "Głosu Międzyrzeczkiego" to mocno wierzymy, że Święty Mikołaj przyniesie nam w grudniu telefax.

(r)

## Skąd pochodzi ten cytat?

"Słuchajcie to jeszcze nie koniec, to dopiero początek. Wszystko zależy od Was! Wzywam Was do wejścia w eter. Ukradnijcie go. Należy do Was. Mówcie nie mogą Wam tego zabronić! Odnajdźcie swój głos, użyjcie go. Wybierzcie imię i wejdźcie na antenę! To wasze życie, próbujcie wszystkiego. Mówcie gównem i pieprzyć, jeśli chcecie. Ale decydujcie sami, tylko wypieńcie eter, niech pozostanie żywy".

Osoba, która zgadnie skąd pochodzi ten cytat i poinformuje nas o tym telefonicznie bądź osobiście w redakcji otrzyma w nagrodę kasety zespołu Dezerter "Jak powstrzymałem III wojnę światową, czyli nieznaną historię dezertera".





Nasze lasy przydrożne, rowy, a nawet polne drogi i nieużytki rolne są systematycznie zaśmiecanie. Proces ten doprowadzi w bliższej lub dalszej przyszłości do degradacji środowiska.

Intensywność zanieczyszczenia środowiska odpadami stałymi zwiększyła się w ostatnich latach po wejściu na nasz rynek nowoczesnie opakowanych artykułów (głównie spożywczych) w plastiki, folie i metale. Nowoczesne opakowania produktów codziennego użytku przejęliśmy z państw zachodnich - jednak nie zdążyliśmy od nich przejść choćby w części sposobów zagospodarowania tych opakowań.

Skutek jest taki, że przybywa zaśmieconych odpadami miejsc, które po części mogłyby być przetworzone i wykorzystane.

Doświadczenia państw, które ten problem rozwiązują od wielu lat dużymi nakładami środków wskazują, że całkowite wykorzystanie odpadów stałych nie jest możliwe. Jednak duży ich procent, a głównie makulatura, szmaty, złom metalowy, szkło mogą być przetworzone zmniejszając hałdy wysypisk śmieci i przynosząc dochody produkcyjne.

Nakłady na ten cel są duże, a realizacja tego zależy głównie od organizacji przedsięwzięcia i jego społecznej akceptacji. Obecnie już nie wystarczą stosowane dawniej metody usuwania odpadów w gospodarstwach domowych np. spalanie makulatury (bo w wielu gospodarstwach nie ma kuchni węglowych), kompostowanie odpadów żywnościowych (bo na osiedlach o wysokiej zabudowie nie ma ogródków), obecne tworzywa sztuczne są na ogół niezniszczalne nawet przez spalanie.

**Coraz więcej mieszkańców doma-**

**ga się rozwiązania tego problemu w skali miasta.**

Rada Miejska podjęła ten temat i po pierwszym czytaniu przedyskutowała na ostatniej sesji 6 października projekt uchwały w sprawie usuwania nieczystości stałych; **zakłada on przede wszystkim zrozumienie i współpracę wszystkich mieszkańców miasta przy jego realizacji, bez podjęcia pewnych zobowiązań z ich strony nie da się bowiem nic poprawić.**

Projekt uchwały dotyczy pierwszego etapu rozwiązania problemu - to jest doprowadzenia do obowiązkowe-

To prawda, że część tych odpadów jest w mniejszym lub większym stopniu zagospodarowana przez mieszkańców posesji: spalona, skompostowana, wysypana i przydeptana, nie mniej góra odpadów wymaga wywiezienia na odpowiednie miejsce.

Dotychczas mieszkańcy prywatnych posesji radzili sobie z tym każdy na swój sposób. Sądzę jednak, że po przeanalizowaniu wszystkich za i przeciw poparł projekt obowiązkowego, zorganizowanego wywozu odpadów na miejskie wysypisko śmieci.

W myśl projektu uchwały właściciel posesji zawrze umowę z PUK

## Sposób na śmieci

go usuwania odpadów stałych na miejskie wysypisko śmieci ze wszystkich mieszkań i posesji.

Przedsiębiorstwa produkcyjne już usuwają odpady na miejskie wysypisko śmieci. Wynika z tego, że głównymi sprawcami zanieczyszczenia środowiska odpadami stałymi są właściciele prywatnych posesji i gospodarstw.

Główne postanowienia projektu uchwały dotyczą zapewnienia wywozu odpadów na miejskie wysypisko śmieci; liczba posesji jest niebagatelna, bo jest ich około 2400 na terenie miasta z liczbą 9400 zamieszkujących je mieszkańców. Przyjmując dane statystyczne, że jeden mieszkaniec produkuje rocznie około 0,8 m<sup>3</sup> odpadów otrzymujemy w roku z tych posesji górę odpadów o objętości 7520 m<sup>3</sup> (20m x 20m x 20m).

na dzierżawę pojemnika na śmieci (o pojemności 0,11 m<sup>3</sup>) i dwukrotne jego opróżnienie w ciągu miesiąca. Koszt tego wyniesie wg. obecnie obowiązujących stawek około 15 tys. zł w miesiącu. Nie jest to duża kwota. Wielu właścicielom prywatnych posesji odpadnie w tym systemie kłopotliwe szukanie prywatnego przewoźnika nie zawsze taniego, który wysypie śmieci "tam, gdzie mu pasuje".

Obecnie z usług dzierżawy i opróżniania pojemników oferowanych przez PUK korzysta 380-ciu właścicieli posesji. Liczba ta stale rośnie.

Do czasu umożliwienia dzierżawy pojemników (jeszcze PUK nie posiada ich wystarczającej ilości) właścicielom wszystkich posesji projekt uchwały zakłada obowiązek posiadania

przez właściciela posesji zaświadczenia o wywozie odpadów na miejskie wysypisko śmieci. Zaświadczenie takie wystawi upoważniony do tej działalności (na podstawie koncesji wydanej przez Urząd Miasta) przewoźnik.

Projekt uchwały zakłada wysokie kary za wysypywanie odpadów w miejscach niedozwolonych. Należy nadmienić, że niektóre gminy wprowadziły już podobne zasady usuwania śmieci.

Drugi etap organizacji usuwania odpadów stałych w mieście obejmował będzie na pełną skalę ich segregację na nieprzetwarzalne i przetwarzalne (makulatura, szmaty, złom metalowy, szkło, odpady organiczne). Służyć temu będzie wprowadzony do powszechnego użytku system pojemników do segregacji odpadów oraz funkcjonowanie firmy odbierającej posegregowane odpady z posesji. Firma ta prowadzić będzie również punkty skupu odpadów nadających się do przetwarzania.

Trzeci docelowy etap ochrony środowiska zakłada związek miasta z sąsiednimi gminami: Międzyrzec, Drelów, Kąkolewnica dla wspólnej realizacji przedsięwzięć ekologicznych takich jak: oczyszczalnia ścieków, kompostownia i spalarnia śmieci.

Andrzej Wojteczuk

Od redakcji:

Wyżej opisany projekt jest obecnie przedmiotem dyskusji Zarządu Miasta i Miejskiej Rady, mogą więc w nim nastąpić zmiany.

## Spacerkiem nad Krzną

Emeryt ma dużo czasu by odbywać spacer, a przy tym zawsze na coś zwróci uwagę i chciałby tym podzielić się z kimś, kto go chętnie wysłucha. Spacerując odcinkiem od ul. Łakowej w kierunku dużego mostu / na wprost nowego ZREMB-u/ często dumam nad słowem "ekologia", co znaczy chyba ochrona środowiska naturalnego? Nie zawsze jest jednak przez wszystkich jeszcze należycie rozumiane i docenione.

Dobrze, że już w tym roku ta nasza pocziwa Krzna "ożyła". Nie czuje się tego nieprzyjemnego zapachu, jaki zatruwał powietrze i życie mieszkańcom pobliskich domów i osiedli. Pokazała się też, wprawdzie anemiczna, ale już jako taka roślinność nad brzegiem, pojawiła się rześpa na tafli wodnej i gołym okiem można ujrzeć dno rzeki. Mniej spływa do niej różnych nieczystości, ale niektórzy mieszkańcy "w trosce" o umocnienie jej brzegu wysypują różne odpady i śmiecie /mierzadko też i do rzeki/ uważając, że to wszystko gdzieś tam się uloży. Zdarza się, że w tej rzece płyną butelki po różnych trunkach, a od czasu do czasu można zauważyć jakieś szczątki "przydomowych zwierzątek". A fe, jak to nieładnie!

Brzegi rzeki od strony przechodniów porośnięte są dzikimi lopianami, ostami, które rozsiewają "wdzięcznie" swoje nasionka na pobliskie ogrody i łąki. Nie ma komu ich wykosić chociażby dwa razy w roku. A może by tak pokusić się i zaszczepić na tym brzegu jakieś krzewy, drzewka lub kwiaty. To przecież może być ładne miejsce do spacerów.

Warto tu wspomnieć i o mostku. Ułatwia on wielu mieszkańcom przeprawę na drugi brzeg rzeki, prowadzi wielu pracowników do ZREMB-u, do pobliskiego lasku, a niektórych do pracy na łąkach i w polu. Napisałam ułatwia? Czyżbym się nie pomyliła? Wszak ten mostek to wielka i niebezpieczna kładka. Metalowa konstrukcja bardzo przechyliła się na prawo "Nawierzchnia" tego mostku to kupa starych przegniłych dziurawych desek, dykty i nie wiem czego jeszcze, w dodatku są odcinki, gdzie wcale nie leży. Kiedyś i ja lubiłam tym mostkiem przechodzić. Dzisiaj boję się sama i drzę o każdego przechodnia lub przejeżdżającego, by nie stała się katastrofa. I znowu zastanawiam się, czy naprawdę nie ma komu tym się zająć, by mostek-kładka był prawdzi-

wym i bezpiecznym przejściem. Czy trzeba czekać aż się wydarzy nieszczęście?

Wydaje mi się, że przy odrobinie dobrych chęci władz i społeczeństwa można niewielkim kosztem mostek naprawić. Może warto czasami wyjść ze śródmieścia, przejść się po tym "mostku", a wtedy na pewno szybko będzie reakcja.

I jeszcze jedna uwaga. Wiele osób

rezygnując z "mostku-kładki" przechodzi przez rzekę wysokim mostem /przez rurach ogrzewczych/. Niestety komuś już i ten most przeszkadza, skoro zadal sobie /już nie pierwszy raz/ trud, by wyjąć pewien segment mostu i utrudnić ludziom przejście. Powstała dziura jest groźna dla przechodniów. Pytam komu to potrzebne? Czy nie czas skończyć z wandalizmem?

Walentyna Sidorowicz

## REPERTUAR FILMOWY KINA "SŁAWA"

15 -30 Listopada

Data	Tytuł filmu	dozw.od lat
17,18,19,20,21	"Piękna i bestia" prod.USA	b o
20,21,23,24	"Niemoralna propozycja" prod.USA	15
23,24,25,26,27,28	"Zabójcza broń III" prod.USA	15
25,26,27,28	"Uprowadzenie Agaty" prod. Pol	15

**UWAGA! UWAGA!**

W dniach 1-6 grudnia w kinie "Sława" wyświetlany będzie filmowy hit roku 1993 - "Park Jurajski"

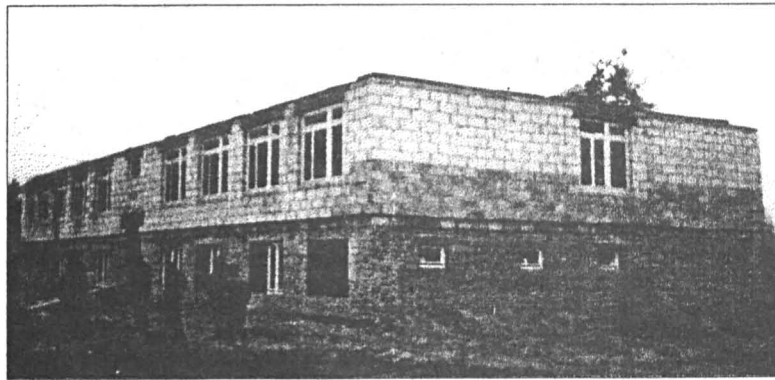
## Lustracja gminy Międzyrzec

**6** listopada o godz. 9 rano 14-tu radnych z gminy Międzyrzec Podlaski wyruszyło osobiście w rajd po tej gminie, aby naocznie ocenić stan gminnych inwestycji i potrzeby poszczególnych sołectw. Wyprawą dowodzili wójt gminy inż. Roman Michaluk oraz przewodniczący Gminnej Rady Jerzy Łukaszuk. Poniżej przedstawiamy w skrócie to, co radni oglądali i o czym dyskutowali.

**WYSOKIE** (radny - Antoni Mościcki). Wieś uczestniczy w budowie

szkoły w Rudnikach. Mieszkańcy mają nadzieję na rozpoczęcie w przyszłym roku budowy wodociągu w swojej miejscowości.

**RUDNIKI**. Radni stanęli tu przed dylematem: budować piętrową szkołę, czy parterową. Większość radnych opowiada się za drugim rozwiązaniem. W starej szkole dzieci uczą się jedynie w klasach od I do V. Pozostali uczęszczają do Zbiorczej Szkoły Gminnej w Międzyrzeczu. W bieżącym roku w Rudnikach zmodernizowano instalację energetyczną. Najważniejszą potrzebą mieszkańców jest wodociąg.



Budowa szkoły w Rudnikach

**SITNO**. W tym roku wykonano tu stabilizację 1,3 km drogi prowadzącej do Rudnik (w przyszłym roku trzeba będzie "położyć" nawierzchnię na tej drodze). Istnieje również potrzeba wykonania stabilizacji drogi do Puchacz oraz drogi do stacji PKP. Mieszkańcy Sitna chcą również wybudować nowy Dom Ludowy oraz są zainteresowani nową szkołą w Rudnikach.

**PUCHACZE**. Największą potrzebą wioski jest telefonizacja, na którą wzrosną szanse w momencie zainstalowania centrali cyfrowej w Rogoźnicy.

**ROGOZNECZKA** (radny - Skolimowski Tadeusz). Wykonano tu 1,1 km nasypu i stabilizacji drogi wodącej przez wieś. Mieszkańcy Rogoźniczki są zainteresowani telefonizacją swojej miejscowości.

**ROGOŹNICA** (radny - Kusznie-

ruk Edmund). Do poczty w Rogoźnicy doprowadzony zostanie światłowód. Dzięki temu sołectwa w promieniu 10 km od tej wioski będą mogły zostać stelefonizowane. W bieżącym roku w Rogoźnicy odmalowano wewnątrz szkołę. Budowana jest również w tej wiosce hydrofornia przy ujęciu wody, która zasili osiem najbliższych sołectw.

**KOSZELIKI**. Pomiędzy Koszeliakami a Zasiadkami zabezpieczono 1,6 km stabilizacji drogi poprzez "podwójne ulepszenie". Największe potrzeby mieszkańców to telefonizacja i doprowadzenie wodociągu.

**ZASIADKI** (radny - Łukaszuk Jerzy). W br. wykonano 0,5 km drogi z Zasiadek do Dziadkowskich (gm. Huszlew) oraz stabilizację na "gościńcu maniowski" (jest to najkrótsza droga łącząca Zasiadki oraz Manie i



Wójt z radnymi w hydroforni przejętej od PGR-u Halasy

Zaścianki z Międzyrzecem). Najważniejsze potrzeby mieszkańców to wodociąg, telefonizacja i kontynuacja budowy drogi "gościńiec maniowski".

**MANIE** Prowadzone są prace wykończeniowe przy rozbudowie strażnicy. Zakończono już natomiast ogólny

remont szkoły.

**KOLONIA ROGOŹNICA** (radny - Juchimiuk Edward). Wykonano tu 1,6 km nasypu drogi prowadzącej przez wieś. W najbliższym czasie trzeba będzie wykonać jej stabilizację.

**HALASY** (radny - Michaluk Ro-



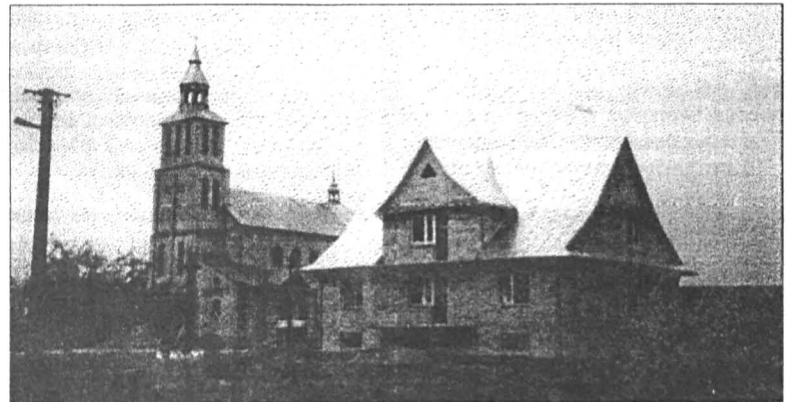
Fundamenty pod nową szkołę w Kozuszkach

man). Gmina przejęła od miejscowego PGR-u hydrofornię, w której wymieniono rury azbestowo-cementowe na PCV. Jeszcze w tym roku cała wieś dostanie wodociąg. W Halasach istnieje potrzeba rozbudowy szkoły (największa w gminie pod względem uczących się tu dzieci). Mieszkańcy szkoły po 1mln zł lub przepracują przynajmniej 10 dni przy jej rozbudowie. Halasy posiadają także najgorszą drogę w gminie (prowadzi ona do Zaścianek, Mań, Zasiadek i jest nieprzejezdna jesienią i wiosną), którą chcą poprawić. Jedną z potrzeb mieszkań-

ców tej wioski jest także telefonizacja.

**LUKOWISKO** W tym roku wymieniono tu całą linię energetyczną. Mieszkańcy utworzyli Społeczny Komitet ds. Wodociągu i przynajmniej większa część zainteresowanych otrzyma w 1994 r. wodę.

**KOZUSZKI** Tu także wymieniono w tym roku całą instalację energetyczną. Ponadto grupa bezrobotnych w ramach prac interwencyjnych wykonała elewację strażnicy. Powstał Społeczny Komitet ds. Budowy Szkoły. Mieszkańcy w czynie społecznym wykonali już fundamenty i część podmurówki.



Kościół i dom parafialny w Krzewicy

**KRZEWICA** (radny - Pawłowski Henryk). Mieszkańcy tej wioski najwyraźniej lubią budować. Rok temu zakończyli budowę pięknego kościoła, obecnie kończy się budowę domu parafialnego i już zrobiono wykopy pod nową szkołą. Oprócz tego w Krzewicy wyremontowano w tym roku strażnicę i doprowadzono do wsi wodę.

**TLUŚCIEC** W szybkim tempie prowadzone są tu prace nad budową szkoły (rozpoczęto je w tym roku). Najważniejsze potrzeby mieszkańców to wodociąg i dokończenie budowy szkoły.

*Ciąg dalszy "Lustracji gminy Międzyrzec" w następnym numerze.*  
(M.W.)



Budowa szkoły w Tłuściecu

## Rundy jesiennej koniec

W trzech ostatnich kolejkach rundy jesiennej piłkarze z Międzyrzeczka spotykali się z trudnymi przeciwnikami. 30 września zawał do naszego miasta lider klasy M-O Podlasie Sokółów Podlaski. Był to mecz, który mógł usatysfakcjonować najbardziej wybrednych kibiców. Obfitywał w sytuacji podbramkowej. Nieustępliwa walka na całym boisku trwała od pierwszej do ostatniej minuty meczu. Pomimo wyniku remisowego (2:2) przyjezdni mogą mówić o dużym szczęściu. Niestety nasi piłkarze zmarnowali kilka doskonałych sytuacji do strzelenia bramek "fundując" piłkarzom Podlasia samobójczego gola. Warto podkreślić dobrą grę obu bramkarzy ("nasz" obronił rzut karny w pierwszych minutach spotkania). Strzelcy bramek: **Janusz Skólimowski** (30 min.), **Marek Pietruk** (70 min.) dla **Huraganu**, **Andrzej Ambrożak** (90 min.) dla **Podlasia**.

7 listopada **MOKiR Huragan** rozegrał wyjazdowe spotkanie z **Wilgą Garwolin**. W tym meczu nasi piłkarze w niczym nie przypominali drużyny z czołówki tabeli. Zagrali poniżej wszelkich oczekiwań ulegając **Wildze** aż (1:6). Bramkę dla Międzyrzeczan strzelił w 76 min. **Andrzej Janusiewicz**. Ostatnim przeciwnikiem

# SPORT



**Huraganu** w rundzie jesiennej był zespół **Hutnika Huta Czechy**. Goście przez cały mecz grali "schowani za podwójną gardą". Mimo przygniatającej przewagi nasi piłkarze pierwszą bramkę zdobyli dopiero w 30 min. po strzale **Darka Półtoraka**. W drugiej połowie spotkania bramkarz **Hutnika** musiał jeszcze czterokrotnie wyjmować piłkę z siatki po celnych trafieniach: **Darka Półtoraka**, **Janusza Skólimowskiego**, **Andrzeja Janusiewicza** i **Marka Pietruka**.

W tej rundzie zawodnicy **Huraganu** udowodnili, że stać ich na dobrą grę. Dużą w tym zasługą władz miasta, które wspierają drużynę materialnie, angażując się również w rozwiązywanie codziennych problemów zespołu. Cel wytyczony drużynie ("pierwsza trójka") został wykonany. Są szanse na pierwsze miejsce w tabeli w rundzie wiosennej. Oby tak dalej Panowie!

BAMF

Od redakcji: Wiemy, że będzie ciężko, bo przecież **Podlasie Sokółów**

**Podlaski** to były trzecioligowiec, który w rundzie wiosennej "potknął" się może jedynie w meczach z **Huraganem** i **Podlasiem Biała Podlaska**. Natomiast z naszymi piłkarzami wygrać będzie chciała każda drużyna z tabeli klasy M-O, pamiętając, iż w poprzednim sezonie nie był on trudnym do pokonania przeciwnikiem (szczególnie w rundzie jesiennej). Liczymy na zwycięstwo Międzyrzeczan wiosną w Sokołowie. Życzymy solidnego przygotowania się do rundy wiosennej i oczywiście awansu do III ligi.

### Wyniki 11 kolejki

Sęp Żelechów - Altazed Rokitno 2:0  
Victoria P. - Jutrzenka Ceglów 0:1  
Unia Krzywda - Promnik Łask. 1:5  
Czarni Węgrów - Unia Żabików 1:7  
Podlasie Biała P. - Hutnik H. Cz. 2:0  
Sokół Adamów - Wilga Garwolin 4:2  
**Huragan - Podlasie Sokółów 2:2**

### Wyniki 12 kolejki

Podlasie Sokółów - Sęp Żelechów 3:1  
Wilga Garwolin - Huragan M-c 6:1

Hutnik Huta Cz. - Sokół Adamów 1:1  
Unia Żabików - Podlasie Biała P. 0:3  
Promnik Łask. - Czarni Węgrów 1:0  
Jutrzenka Ceglów - Unia Krzywda 1:1  
Altazed Rokitno - Victoria P. 1:1

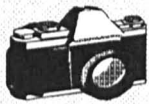
### Wyniki 13 kolejki

Podlasie Biała P. - Promnik (v.o) 3:0  
**Huragan M-c - Hutnik Huta Cz. 5:0**  
Czarni Węgrów - Jutrzenka C. 2:0  
Podlasie Sokółów - Wilga Garw. 3:0  
Sęp Żelechów - Victoria Parczew 3:1  
Sokół Adamów - Unia Żabików 1:1  
Unia Krzywda - Altazed Rokitno 5:1

### Tabela klasy M-O o rundzie jesiennej

1. Podlasie Sokółów	23 42:9
<b>2. MOKiR Huragan</b>	<b>21 39:16</b>
3. Podlasie Biała P.	17 24:9
4. Unia Krzywda	17 24:19
5. Wilga Garwolin	16 45:16
6. Hutnik Huta Cz.	12 16:28
7. Victoria Parczew	11 17:17
8. Sęp Żelechów	11 19:24
9. Unia Żabików	10 24:31
10. Promnik Łas.	10 16:29
11. Altazed Rokitno	10 11:25
12. Czarni Węgrów	9 20:31
13. Sokół Adamów	8 16:36
14. Jutrzenka Ceg.	7 15:37

## PRACOWNIA FOTOGRAFICZNA



**Grażyna Maliszewska**  
Plac Bohaterów Miasta

2 minuty - natychmiastowe zdjęcia do dowodów, paszportów legitymacji (kolorowe i czarno-białe)

Komputerowe wywoływanie i obróbka kolorowych negatywów. Śluby, chrzty, komunie.

Fotografie nagrobkowe na porcelanie.

### Przedsiębiorstwo Geodezyjne

# GEOPLAN

Sp z o.o.

w Międzyrzeczu Podlaskim, ul. Lubelska 24  
tel. 71-29-82

- usługi geodezyjne - podziały, rozgraniczenia, wyrisy, inwentaryzacje urzędzeń
- porady prawne z zakresu geodezji, wykonywanie odbitek ozalidowych i kserograficznych

**Biuro czynne w godz. 8.00 - 16.00**

### Spółka Cywilna

## GREG-MARK

zaprasza do swoich sklepów

Pl. Bohaterów Miasta 25A i Lubelska 8

oferuje

**sprzęt TELE-AUDIO-VIDEO oraz AGD.**

Okazyjna sprzedaż ratalna !!!

I wpłata 10% bez żyrantów. Transport gratisowy.

ROK ZAŁOŻENIA 1920

# WARTA

"TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ I REASEKURACJI S.A."

ubezpiecza wszystkich i wszystko

Wysokość składki OC na rok 1994

701 - 1000	- 1.100.000,-
1001 - 1500	- 1.600.000,-
1501 - 2000	- 2.000.000,-
2001 - 3000	- 2.200.000,-
od 3001	- 2.400.000,-

Zapraszamy - Międzyrzecz Podl. ul. Pocztowa 8  
budynek Urzędu Miasta



## Kto to jest i o czym myśli?



O jednym  
Rzadko bywał  
lecz zdobywał

Niewinna  
Wyznała  
że z nim tylko  
spala

Impotent  
Fraszka  
zamiast ptaszka

## Aforyzmy wyborcze p. Józefa Jedynaka z Przechodziska

Niechaj skórę z pleców zdiera,  
ja głosuję na Leppera

• • •  
A ja puszczam sobie oczko  
i głosuję na Suchocką

• • •  
Oj, nie wstydzta się Polacy -  
głosujta na Unię Pracy

• • •  
Dotychczas robił was w konia,  
lecz głosujmy na Kuronia

zebrała: A.K.

## Dowcipy

Szkot do żony leżącej na łożu śmierci:  
- Idę po lekarza. Gdybyś jednak poczuła,  
że zbliża się koniec, nie zapomnij zgasić  
świata.

• • •  
Szkot przyjmuje przyjaciela śniadaniem  
i między innymi do chleba podaje mu  
trochę miodu. Wtedy ten mówi zdziwiony:  
- Widzę mój drogi, że kupiłeś pszczołę!

• • •  
Napis w szkockim hotelu: "Goście pro-  
szeni są o nie dotykane kontaktów elektry-  
cznych mokrymi rękami przed zapłace-  
niem rachunku".

## Fraszki Roberta Matejuka

Z wolnego rynku  
Gołąb przyniósł mi wiadomość,  
że pieniądz określa  
biznesmena świadomość.

• • •  
Ewolucja i polityka

Powiadają o Darwinie,  
że w ewolucji politycznej  
malpy podłożyły mu swinię.

• • •  
O wilku mowa

Zdarza się przed wyborami  
wilk do Czerwonego Kapturka  
idący z kwiatkami.

• • •  
Gruba ryba

Prześcignął króla Sasa  
nie trzeba mu już pasa.

## Do redakcji "Głosu"

Każdy numer "Głosu"  
czytam szczegółowo  
bo w nim napisane  
jest i to i owo.

Co słychać w okolicy  
co się w mieście dzieje  
co się wydarzyło  
i czy coś drożeje.

Kiedy się pojawia  
najnowsze wydanie  
zaraz go kupuję  
i znów jest czytanie.

Pozdrawiam Redakcję  
życzę pomyślności  
niech "Głos Międzyrzecki"  
w każdym domu gości.

czytelnik "Głosu"  
Józef Wysokiński



Na tym rowerze daleko nie zajadę.



Wejdzie czy nie wejdzie?